

Władysław Majkowski

Trwałość małżeństwa a wychowanie seksualne

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 133-141

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW MAJKOWSKI

TRWAŁOŚĆ MAŁŻEŃSTWA A WYCHOWANIE SEKSUALNE

Znany amerykański socjolog rosyjskiego pochodzenia P. Sorokin, obserwując zmiany zachodzące w rodzinie w Ameryce w latach 30., a w szczególności osłabienie małżeńskiej więzi napisał: „Rodzina jako uświęcona jedność męża i żony, rodziców i dzieci, będzie zdążyła do upadku. Rozwody i separacje będą wzrastały aż do zupełnego zatarcia się różnic między społecznie usankcjonowanym małżeństwem a nielegalnym związkiem seksualnym. Dzieci będą dużo wcześniej oddzielone od rodziców”¹. Przypuszczenia Sorokina nie sprawdziły się, podobnie jak nie do końca sprawdziły się pesymistyczne wizje innych socjologów, którzy przewidywali, że rodzina przekształci się z instytucjonalnej grupy w nieformalną grupę przyjacielską, której najbardziej widoczną charakterystyką będzie szybkie tworzenie się i niemniej szybkie rozpadanie.

Obserwacja życia rodzinnego, a zwłaszcza badania o charakterze naukowym wykazują, że instytucjonalny charakter małżeństwa i rodziny ciągle jest aktualny i to nie tylko w krajach mniej rozwiniętych, ale i w społeczeństwach zindustrializowanych. To prawda, że zwłaszcza w tych ostatnich wiele konkretnych rodzin rozpada się, jednak większość rozwiedzionych na nowo wchodzi w ponowne związki małżeńskie. Dowodzi to, jak zauważa T. Parsons, że nie może być w takim wypadku mowy o instytucjonalnym kryzysie małżeństwa i rodziny². Życie rodzinne jest powszechnie przyjętym sposobem życia wynikającym z pragnienia założenia rodziny i życia w rodzinie. Pragnienie takie towarzyszy ludziom każdej kategorii łącznie z tymi, którzy byli pozbawieni normalnej rodziny z jakiegokolwiek powodu. W konsekwencji „procent osób zamężnych lub żonatych i żyjących ze swym partnerem jest wśród

¹ P.A. Sorokin, *Social and Cultural Dynamics*, New York 1937, t. IV, s. 776.

² T. Parsons, *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1969, s. 215. Podobnego zdania jest wielu polskich socjologów. Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 338; Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s. 235–245; F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1982, s. 303.

osób w odpowiednim wieku najwyższy, jaki kiedykolwiek zanotowano w statystykach”³.

Z drugiej jednak strony jest niezaprzeczalnym faktem, że wiele małżeństw rozpada się, to znaczy kończy się nie śmiercią jednego z małżonków, a rozwodem. Jest tak niezależnie od tego, że powszechnym oczekiwaniem nupturientów w odniesieniu do ich małżeństwa jest jego trwałość. Nawet ci, którzy zawierają związek małżeński „na próbę” robią to w perspektywie zawarcia – wcześniej czy później – ostatecznego, a więc trwałego związku. Niepewność w tym względzie utrudnia albo nawet uniemożliwia małżeńską interakcję w pewnych sferach życia, a zatem koliduje z samą naturą związku. Jeśli bowiem małżonek ma prawo przestać kochać współmałżonka i ma prawo go opuścić, to roztropność nakazuje, aby nie angażować się do końca w niepewną przyszłość. Taka zaś postawa przekreśla charakter małżeństwa i rodziny jako wspólnoty życia i miłości.

1. Skala problemu

W nowoczesnym społeczeństwie rozwody są częścią życia społecznego i nikt im się nie dziwi. Trzeba jednak dodać, że ten wielki wzrost rozwodów jest związany z naszym, to jest XX wiekiem. Wystarczy wspomnieć, że w państwie, które dziś przewodzi w skali rozwodów, to jest Stanach Zjednoczonych, pod koniec XIX w. (1890 r.) na 100 zawartych małżeństw przypadało 5,7 rozwodów; w 1910 – 9,8; w 1930 – 15,8; 1940 – 18,4; zaś w 1976 – 50,7 rozwodów⁴.

Polska należy do krajów o średniej stopie rozwodów – 11,1 na 10 tys. ludności w 1990 r. Jednakże lepsze zrozumienie tego zjawiska wymaga spojrzenia w aspekcie bardziej dynamicznym.

Dane statystyczne wskazują na systematyczny wzrost liczby rozwodów w powojennej Polsce jak i systematyczny wzrost wskaźnika rozwodów do r. 1985. I tak w 1951 r. udzielono w Polsce 11 125 rozwodów, w 1960 – 14 828, w 1970 – 34 574, w 1980 – 39 833, a w 1985 – 49 095. Wskaźnik rozwodów (na 10 tys. ludności) wynosił w tych okresach odpowiednio: 5,0; 10,6; 11,2; 13,2⁵.

Gwałtowny wzrost rozwodów w latach 60. został nieco zahamowany w latach 70., na nowo przybrał na sile na początku lat 80. osiągając swoje apogeum w 1985 r. – 13,2. Po tym roku zaznacza się nikiły, ale systematyczny spadek rozwodów.

Analiza zjawiska rozwodów w Polsce prowadzi do wniosku, że rozwody są fenomenem miejskim. Chociaż rozwody spotyka się dziś

³ T. Parsons, dz. cyt., s. 215.

⁴ E. Rosset, *Rozwody*, Warszawa 1986, s. 188.

⁵ J. Laskowski, *Rozwody dzisiaj*, *Chrześcijanin w Świecie* 4 (1993), s. 42.

i na wioskach, to jednak istnieje znacząca różnica w tym względzie między miastami a wioskami. I tak podczas, gdy w 1960 r. współczynnik rozwodów w Polsce wynosił 5,0, a dla miast ogólnie 8,8, to dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców wynosił 11,7⁶. W 1973 r. wskaźnik rozwodów dla Polski wyniósł 11,9; dla miast – 18,4, a dla wiosek 4,2. W tym samym czasie wskaźnik rozwodów w niektórych wielkich miastach Polski był następujący: w Warszawie – 36,0; w Łodzi – 28,3; we Wrocławiu – 26,0, a w Krakowie 21,3⁷.

Studium mapy rozwodów wyraźnie uwidacznia też fakt, że rozwody w Polsce są nierównomiernie rozłożone na terytorium kraju:

1°. *Najmniej rozwodów* (poniżej 5,0 na 10 tys. mieszkańców) mają województwa południowo-wschodnie: krośnieńskie, nowosądeckie, tarnowskie, rzeszowskie, tarnobrzeskie i zamojskie oraz województwa centralno-wschodnie: radomskie, siedleckie i białsko-podlaskie.

2°. *Niski wskaźnik rozwodów* (5,1–8,0) mają województwa północno-wschodnie: suwalskie, białostockie, łomżyńskie, ostrołęckie; województwa centralnej Polski: ciechanowskie, płockie, sieradzkie, skierniewickie, piotrkowskie, kieleckie i częstochowskie; województwa środkowo-zachodnie: pilskie, poznańskie, konińskie leszczyńskie, kaliskie wrocławskie, opolskie oraz na południu bielsko-bialskie.

3°. *Średni stopień rozwodów* (8,1–11,0) mają województwa: olsztyńskie, wrocławskie, bydgoskie, gdyńskie, słupskie, gorzowskie zielonogórskie oraz krakowskie i katowickie.

4°. *Wysoki wskaźnik rozwodów* (11,1–15,0) jest w województwach: elbląskim, toruńskim, koszalińskim, legnickim, jeleniogórskim, wałbrzyskim i warszawskim.

5°. *Bardzo wysoki wskaźnik rozwodów* (powyżej 15,0) mają województwa: szczecińskie i łódzkie⁸.

2. Złożoność problematyki rozwodowej

Rozwód jest bardzo skomplikowanym fenomenem społecznym tak sam w sobie, jak i w swoich uwarunkowaniach i skutkach. Złożoność rozwodu wynika z faktu, że nakłada się w nim szereg negatywnych doświadczeń, z których większość jest częścią każdego prawie rozwodu. Są nimi: rozwód uczuciowy, prawny, ekonomiczny,

⁶ M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, Rozpad małżeństw w Polsce – przyczyny i skutki, GUS Warszawa 1993, s. 13.

⁷ Por. M. Ziemska, Rodzina a osobowość, Warszawa 1985, s. 171.

⁸ Obliczenia własne na podstawie danych GUSu. Por. Rocznik Statystyczny 1992, s. 43, 51, 52.

rodzicielski, sąsiedzki i rozwód psychiczny⁹. Na każdy z tych aspektów rozwodu składają się pewne działania, ale nade wszystko są one naznaczone specyficznymi, negatywnymi przeżyciami prawie zawsze zabarwionymi wielką dozą frustracji, konfliktów, emocji, upokorzenia i stresu¹⁰. „Ile trzeba przeżyć – zauważa L. Gapik – aby od miłości, przysiąg, wspólnych planów i wspólnej części życia dojść do obojętności, niekiedy wrogości, pogardy, a zawsze żalu i ostatecznej decyzji o rozstaniu”¹¹.

Problem rozwodu wykracza daleko poza problem pomiędzy dwojgiem ludzi – współmałżonkami. W większości przypadków w rozwód włączone jest pośrednio dziecko czy dzieci. W takim przypadku dziecko niechęco uczestniczy w konflikcie rodziców, który nie może nie pozostawić negatywnych śladów w psychice dziecka. I chociaż zła atmosfera rodzinna nie jest najlepsza do wychowania dzieci, to sam rozwód wcale jej nie polepsza. Rozwód nadto ma charakter społeczny. Duża liczba rozwodów pomnaża liczbę społecznych sierót i nakłada na państwo obowiązek opieki nad nimi. Wiąże się to tak ze znacznymi kosztami jak i z problemem stosunkowo wyższego stopnia braku społecznego przystosowania dzieci z domów dziecka, co na dłuższą metę jest jeszcze bardziej skomplikowanym problemem¹².

Rozwód jest też bardzo skomplikowany w swoich uwarunkowaniach. Zważywszy indywidualno-społeczny charakter małżeństwa i rodziny można wyróżnić czynniki osobowe oraz społeczne będące jego przyczynami. Można też mówić o przyczynach wewnętrznych i zewnętrznych dezintegracji małżeństwa i rodziny, analizując ich lokalizację w odniesieniu do samego małżeństwa i rodziny. Można mówić o przyczynach wyprzedzających zawarcie związku małżeńskiego i tych, które powstają w czasie jego trwania.

⁹ P. Bohannon, *The Six Stations of Divorce, Divorce and After*, ed. P. Bohannon, New York 1970, s. 34–62.

¹⁰ Rozwód tak jak każde negatywne przeżycie może być wyrażone na skali stresu, jaki powoduje. Gdyby przyjąć 100-stopniową skalę stresu to rozwód plasuje się na poziomie 73. Tylko śmierć współmałżonka powoduje jeszcze wyższy stres – 100 stopni. Por. R.W. White, N.F. Watt, *The Abnormal Personality*, New York 1981, s. 308.

¹¹ L. Gapik, *Rozwód ... i co dalej*, Warszawa 1989, s. 29.

¹² Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały, że z rodzin rozbitych pochodzi dwa razy więcej trudnej młodzieży męskiej i trzy i pół raza więcej społecznie nieprzystosowanych dziewcząt niż z rodzin pełnych. Por. R. S. Cavan, *The Family*, New York 1942, s. 340.

3. Wychowanie seksualne a trwałość małżeństwa

Analiza danych statystycznych wskazuje, że w wymiarze mikrospołecznym są trzy główne przyczyny rozpadu małżeństw odpowiedzialne za 75% rozwodów w Polsce. Są nimi: zdrada małżeńska – 30%, alkoholizm – 28% i niezgodność charakterów – 27%¹³. Podczas gdy pierwsze dwie przyczyny są treściowo jasne i odnoszą się do sytuacji w których jeden albo obydwoje małżonków nie zachowują ważnych moralnych norm w niespójnym systemie wartości, to przyczyna trzecia jest – przynajmniej na pierwszy rzut oka – mało precyzyjna. Głębsze jednak studium wypowiedzi posługujących się tym pojęciem doprowadziło do wniosku, że chodzi najczęściej o sytuację kiedy małżonkowie nie mogli się porozumieć w sprawach życia codziennego kiedy, przynajmniej jedna ze stron, „była skoncentrowana na zaspokojeniu wyłącznie swoich oczekiwań bez liczenia się z potrzebami i oczekiwaniami współmałżonka ...”¹⁴. Wynika z tego, że 2/3 rozwodów w Polsce pośrednio czy bezpośrednio ma swe źródło w systemach wartości współmałżonków.

a. System wartości

Każde widzenie świata ma charakter aksjologiczny, ponieważ człowiek żyje i porusza się w świecie wartości. Wartości są „źródłem naszego szczęścia, racją ponoszonych ofiar i podejmowanych walk, (...) podstawą i źródłem sensu naszej egzystencji w świecie”¹⁵. Ważną cechą wartości jest to, że wytrącają człowieka z obojętności i każą mu zajmować określone postawy względem otaczającego go świata. Ponadto wartości, bardziej niż pojedynczo, układają się w określony system – *system wartości*. W świetle tego systemu „jednostka selekcjonuje swoje spostrzeżenia, radzi się swojego sumienia, odstępuje od nie pasujących doń czy wręcz sprzecznych z nim linii postępowania, wypienia w sobie lub wykształca pewne podsystemy nawyków w zależności od tego, czy harmonizują one z jego zobowiązaniami, czy też tworzą z nimi dysonans”¹⁶. Spośród wszystkich innych wartości najważniejsze są etyczne, ponieważ one, bardziej niż inne regulują ludzkie postępowanie określając sposoby i zakres zdobywania innych wartości.

System wartości może w dwojaki sposób wpływać na osłabienie więzi małżeńskiej, a nawet na dezintegrację rodziny: pierwszy ma miejsce wtedy, gdy współmałżonkowie prezentują odmienne systemy

¹³ M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, dz. cyt., s. 22.

¹⁴ J. Laskowski, dz. cyt., s. 48.

¹⁵ A. Siemianowski, Człowiek a świat wartości, Warszawa 1993, s. 6.

¹⁶ G.W Allport, Osobowość i religia, Warszawa 1988, s. 63.

wartości; drugi gdy prezentowany choćby przez jednego małżonka system wartości bazuje na pseudowartościach.

W pierwszym wypadku ma miejsce sytuacja gdy współmałżonkowie mieliby żyć razem prezentując jednocześnie bardzo odmienne oceny rzeczy i zdarzeń a w konsekwencji również postaw. Taka sytuacja doprowadzi niechybnie do konfliktów ponieważ nie można na dłuższą metę żyć z drugą osobą w małżeńskiej zażyłości różniąc się jednocześnie znacząco systemami wartości. Wysoka jakość małżeńskiego życia zakłada systemy wartości na wszystkich poziomach małżeńskiego życia.

Gdy system wartości obydwu albo jednego z małżonków bazuje na pseudowartościach sytuacja jest jeszcze bardziej niekorzystna niż w wypadku różnic w systemie wartości małżonków. Dezintegracja takiego małżeństwa pozostaje praktycznie kwestią czasu. Nie można bowiem budować małżeństwa na: egoizmie, hedonizmie, zakłamaniu, małżeńskich zdradach czy nawet zawężonej wizji ludzkiej płciowości. „Miłość – jak zauważa E. Fromm – nie jest skutkiem zaspokojenia seksualnego, lecz szczęście seksualne – a nawet znajomość tak zwanej techniki seksualnej – jest wynikiem miłości”¹⁷. Właściwie pojęte życie seksualne jest wymowną formą wyrażenia partnerowi miłości przekraczającej sferę zwykłej pożyteczności. „Wszystko, co jest sprzeczne z tym znaczeniem, sprowadza życie seksualne człowieka do fizjologicznego zaspokojenia potrzeb popędowych, do prostego wyładowania odruchowego czy inaczej powiedziawszy, do prymitywnego zdobywania przyjemności seksualnej za pomocą partnera ..., który pełni tylko rolę przedmiotu użytkowego”¹⁸. Stąd w przygotowaniu dzieci i młodzieży do przyszłych ról małżeńskich nie może zabraknąć przygotowania do: „wolności, odpowiedzialności, ojcostwa i macierzyństwa, służby, pracy zawodowej, solidarności, uczciwości, sztuki, sportu, radości płynącej ze świadomości bycia dziećmi Bożymi oraz braćmi i siostrami wszystkich ludzi”¹⁹.

b. Właściwe wychowanie seksualne czynnikiem trwałości małżeństwa

Aczkolwiek wymiar seksualny nie wyczerpuje całego bogactwa małżeńskiego życia, to jednak jest jego bardzo ważnym wymiarem. To właśnie w małżeństwie ma miejsce zaspokajanie instynktu seksualnego, z którym jednocześnie związana jest funkcja prokreacji.

¹⁷ E. Fromm, *O sztuce miłości*, Warszawa 1971, s. 96.

¹⁸ E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971, s. 114.

¹⁹ L.P., 49.

Dziś bardziej niż w przeszłości, udane życie seksualne staje się faktorem trwałości małżeństwa, podczas gdy nieudane życie seksualne osłabia małżeńską więź²⁰. Udane zaś życie seksualne może mieć miejsce tylko wtedy, gdy płciowość jest odpowiednio rozumiana i przeżywana to jest w całym kontekście prawdy o człowieku²¹. „Nie wolno nigdy zapominać, że nieuporządkowane używanie seksu, zmierza do stopniowego zniszczenia *zdolności do miłowania osoby*, zastępując bezinteresowny dar z siebie – przyjemnością i upatrując cel płciowości w sprowadzaniu innych osób do roli przedmiotów własnej satysfakcji. W konsekwencji, osłabione zostaje znaczenie prawdziwej miłości między mężczyzną i kobietą... oraz znaczenie samej rodziny”²². To zaś implikuje właściwe wychowanie dzieci i młodzieży w tej materii.

Historia zna dwa skrajne rozumienia ludzkiej płciowości: jedno, które zaliczało seks do sfery *sacrum* i drugie banalizujące seks. Pierwsze było rozpowszechnione w kulturach starożytnych zwłaszcza Bliskiego Wschodu. Jego skrajną formą była sakralna prostytutka a nawet sakralne bestialstwo. Według przekonań niektórych starożytnych ludów (na przykład Greków) „przeżyciami emocjonalnymi w sferze seksualnej rządziły demony lub bogowie. Oni zawiadywali podnieceniem seksualnym, orgazmem, zapłodnieniem, porodem, ochroną matki i dziecka. Gdy wyobrażenia o bogach uległy personifikacji, często nadawano im wyolbrzymione cechy seksualne...”²³.

Drugie rozumienie seksualności związane jest z kulturami współczesnymi i ma charakter ufunkcjonalnienia seksu, postrzegania go jako źródła wielkich i bezpośrednich przyjemności, oddzielenia go od prokreacji, komercjalizacji seksu... a zawsze jego banalizacji. Jeżeli jest jakaś sfera życia, która nadaje się do postrzegania jej i traktowania w tych terminach, to jest nią właśnie wymiar seksualny. Konsekwencje tego są dramatyczne dla samej jednostki, rodziny jak i społeczeństwa²⁴.

Problem właściwego zrozumienia ludzkiej płciowości może mieć miejsce tylko w perspektywie dobrze ugruntowanej antropologii.

²⁰ Z tej racji – zdaniem M. Mead – sukces seksualny w małżeństwie jest dziś obowiązkiem małżonków i prawie warunkiem przetrwania małżeństwa. Por. M. Mead, *Male and Female*, New York 1975, s. 295.

²¹ LdR, 20.

²² LP, 105.

²³ K. Imieliński, *Seksiatria*, Warszawa 1990, s. 22–23.

²⁴ Sytuację taką Jan Paweł II nazywa „cywilizacją rzeczy” – „... cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy. Tak więc – w kontekście cywilizacji użycia kobieta może stać się dla mężczyzny przedmiotem, a dzieci przeszkodą dla rodziców” LdR, 13.

Ludzka rzeczywistość ma zawsze wymiar płciowości; człowiek nie może żyć poza płcią, być istotą apłciową. Jest bowiem albo mężczyzną albo kobietą. Dlatego seksualność mimo że nie wyczerpuje rzeczywistości ludzkiej osoby, jest jej bardzo ważnym wymiarem – przenika jej myśli, uczucia, działanie czyli całą osobowość człowieka, całą jego egzystencję mając charakter: fizyczny, osobowy, poznawczy, wartościujący, duchowy i społeczny²⁵. „Dlatego też – jak podkreśla J. Nagórny – pytania dotyczące ludzkiej płciowości, powinny być zawsze stawiane w kontekście całościowej wizji ludzkiego życia i nie mogą być oderwane od pytań o sens ludzkiego życia, o sens miłości i o to wszystko, co sprawia, że człowiek nie tylko jest osobą, ale coraz bardziej rozwija się na płaszczyźnie osobowej egzystencji”²⁶.

Mając na uwadze fakt zaznaczania się coraz bardziej agresywnie homoseksualnych tendencji w nowoczesnych społeczeństwach, należy także z wielkim naciskiem podkreślić komplementarny i heterogeniczny charakter ludzkiej płciowości. Ludzka płciowość ze swej natury jest ukierunkowana na płć odmienną: męskość potrzebuje swego dopełnienia przez kobiecość, a kobiecość znajduje swoje dopełnienie w męskości. „Taka różnorodność związana z dopełnianiem się wzajemnym obu płci, w pełni odpowiada Bożemu zamysłowi, według powołania, do którego każdy jest wezwany”²⁷.

Jest faktem, że dzisiejsza polska rodzina przeżywa wiele trudności. Każda z nich na swój sposób stanowi dla niej bardziej czy mniej bezpośrednie zagrożenie. Istnieje zatem wielka potrzeba przyścia z pomocą rodzinie. Państwo powinno otoczyć ją opieką prawną poprzez wypracowanie odpowiedniego prawodawstwa i opieką materialną w sytuacji, gdy jakaś konkretna rodzina nie może podołać problemom rodzącym się w tym zakresie. Państwo i Kościół powinny też bronić rodzinę przed destrukcyjnymi ideologiami i pornografią za którą zawsze stoi wielki business. Dzieciom i młodzieży należy przekazywać całą prawdę o człowieku i w tym kontekście przygotowywać młodych do małżeństwa i rodziny.

Brak właściwej wizji małżeństwa i rodziny, której integralną częścią jest ludzka płciowość w całym swoim bogactwie, jest wielkim zagrożeniem dla rodziny – myślę największym. Stąd rodzice mogą mieć słuszne powody do niepokoju o przyszłość małżeństw swoich dzieci. „Powinni jednak zachować optymizm, pomimo wzrostu

²⁵ United Church of Christ, *Human Sexuality*, New York, 1977, s. 12–13.

²⁶ J. Nagórny, *Personalistyczna wizja płciowości*, *Wychowanie do życia w rodzinie* Listopad–Grudzień 1975, s. 4.

²⁷ *WychM*, 5.

rozwodów i rosnącego kryzysu rodzin, troszcząc się o to, aby dać swoim własnym dzieciom głęboką formację chrześcijańską, która uzdolni je do przezwyciężenia różnych trudności. Konkretnie, zamiłowanie do czystości, w którym dopomogą się im uformować, sprzyja wzajemnemu szacunkowi pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz uzdalnia ich do współczucia, wyrozumiałości, czułości, tolerancji i wielkoduszności, zwłaszcza zaś do ducha ofiary, bez którego żadna miłość nie przetrzyma życiowych prób”²⁸. Odpowiednie wychowanie młodych w tej dziedzinie uratowałoby więcej niż połowę obecnie rozpadających się polskich rodzin; gdyby udało się zachwycić ich Chrystusową wizją „wielkiej Tajemnicy”, rozwody zostałyby praktycznie wyeliminowane.

Władysław Majkowski: Sexual Education As an Important Factor of Marital Stability

One of the most important factors of quality of marriage is an adequate preparation to marital life. Sexual education constitutes an integral part of the preparation to it. In consequence, sexual preparation is an important factor of marriage stability. Sexual dimension of marriage is highly conflictual sphere in marital life. Sexual education can confine possible fields of conflict because it helps to better understand needs and expectation of marital partner.

²⁸ LP, 31.